



Marek Kruszyński SJ

7 DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO



7 DARÓW DUCHA ŚWIĘTEGO

Marek Kruszyński SJ



WARSZAWA 2021

BIBLIOTEKA MANREZY

© Wydawnictwo RHETOS, Warszawa 2018

© Marek Kruszyński SJ

Korekta
Ewa Marszał

Grafika i skład
Marek Kruszyński SJ

Wydanie drugie ebook 2021

Wydanie pierwsze 2018

Nihil obstat
Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka
Towarzystwa Jezusowego
Tomasz Ortmann SJ, prowincjał
L.dz. 2018/7/NO/P, Warszawa

Wydawnictwo RHETOS
ul. Olecka 30
04-984 Warszawa
tel. 22 849 02 71
wydawnictwo@rhetos.pl

ebook pobrany ze strony: **www.manreza.pl**

SPIS TREŚCI

WSTĘP	5
DAR ROZUMU	8
DAR UMIEJĘTNOŚCI	11
DAR RADY	14
DAR BOJAŻNI PAŃSKIEJ	17
DAR WYTRWAŁOŚCI, MOCY I ODWAGI	20
DAR MĄDROŚCI	23
DUCH POBOŻNOŚCI	26
ZAKOŃCZENIE	29

WSTĘP

Na początku była miłość, później nastąpił grzech i rozłam wspólnoty między Bogiem i człowiekiem. Z grzechem jest tak, że w swej istocie jest on kłamstwem, bo najpierw jawi się jako coś bardzo atrakcyjnego, co ma być źródłem szczęścia, a w rzeczywistości, z upływem czasu, okazuje się być dla człowieka jego nieszczęściem. I nawet w tym nieszczęściu grzech nadal pozostaje kłamstwem, bo przekonuje człowieka, że nie ma on już drogi powrotu do pierwotnego szczęścia. I to właśnie jest jeszcze większym oszustwem, bo przekonuje człowieka, że musi w nim tkwić, ponieważ nie ma większej siły od jego grzechu i że po prostu takie jest życie, inaczej być nie może, trzeba to zaakceptować i wieść swój żywot dalej.

Lecz Bóg nie daje zgody na taki stan rzeczy. Posłał Syna do swoich zniewolonych grzechem dzieci, aby zwrócił im wolność i odbudował ich jedność z Ojcem. Syn objawia prawdziwą moc: pokonuje szatana i grzech. Po zwycięstwie powrócił do Ojca, co musiało się stać, jak pouczał o tym apostołów, aby wierzącym w Niego przekazać swojego Ducha. Duch ma ten sam cel co Syn Boży: zwrócić serca dzieci ku Ojcu i odbudować jedność. Dlatego cała działalność Duch Świętego polega na jednaniu: jednaniu człowieka z Bogiem, jednaniu Boga z człowiekiem i jednoczeniu ludzi we wspólnotę dzieci Bożych. Taki jest sens słów modlitwy eucharystycznej, które kapłan wypowiada po konsekracji: „Pokornie błagamy, aby Duch

Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa”. Jest to prośba o zjednoczenie wszystkich w mistycznym ciele Chrystusa.

Cel Ducha Świętego: zjednoczyć, być jednością, pouczać o tym, co ją niszczy i co ją buduje.

Duch Święty zjednoczy człowieka z Bogiem przez nawrócenie, zjednoczy Boga z człowiekiem przez dar swojej osoby, oraz zjednoczy ludzi we wspólnotę dzieci Bożych, czyli buduje i umacnia Kościół.

Z perspektywy osoby grzesznej działanie Ducha Świętego jest pouczeniem, umacnianiem, wskazywaniem i zachęcaniem do powrotu do Ojca. On porusza serca i zwraca je do Boga, otwiera oczy rozumu i poucza, aby coraz głębiej rozumieć objawioną miłość Boga (por. *Dei Verbum*, 5). I tu rozpoczyna się nasza opowieść o Bożym darze, którym jest sam Duch Święty.

Głównym narratorem opowieści jest Jezus Chrystusa, który opowiada historię pewnego mężczyzny, który miał dwóch synów (Łk 15, 11-32). Jego synowie mieli wszystko, czego potrzebowali. Lecz jeden z nich zażądał swojej części majątku i zwiedziony atrakcyjnością świata opuszcza dom. Wtedy zaczyna się dramat kochającego ojca. Pragnie on powrotu syna.

Dobrze wiemy, że w przypowieści ów ojciec jest obrazem Boga, a marnotrawny syn jest każdym, kto popełnia grzech. Odejście syna sprawia ból Ojcu, który zrobi wszystko, by syn powrócił. Bóg posyła Ducha Świętego, który ma za zadanie przyprowadzić marnotrawnego syna i przywrócić jedność dziecka z Ojcem. Dlatego marnotrawny syn otrzymuje dar Ducha Świętego, który pomaga

mu wrócić do Ojca. Choć imię Ducha Świętego nie pada ani razu w przypowieści, to poznajemy Jego obecność i działanie po owocach, których udziela zagubionemu człowiekowi.

DAR ROZUMU

Pierwotną sytuację młodszego syna z przypowieści poznajemy dopiero w chwili, gdy zastanowił się nad swoim godnym pożałowania losem, kiedy już był w obcej krainie i cierpiał głód. Wtedy pomyślał sobie: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę” (Łk 15, 17). Jeżeli najemnicy mieli pod dostatkiem tego, czego potrzebowali, to o ileż więcej miał dziedzic. Młodszy syn najpierw prosi ojca o podzielenie majątku, a dopiero po jakimś czasie wyrusza w świat. W przypowieści wcale nie jest oczywiste, że syn prosił o podział majątku z zamiarem opuszczenia domu. Prawdopodobnie kiedy poczuł się właścicielem tego, co było ojcowskie, zaczął myśleć jak mógłby zarządzać „swoimi” dobrami według własnych naturalnych zdolności, zachcianek i poddając się różnym pożądlivościom. Kiedy poczuł się panem samego siebie i tego, co posiadał, skupił się całkowicie na sobie; tu zarysowany jest wewnętrzny rozłam jedności serc syna i Ojca. Św. Paweł nazwie takiego człowieka „człowiekiem cielesnym”, bo ukierunkowanym na stworzenie i traktującym je jako cel i źródło szczęścia, a jego sposób postępowania nazwie „uczynkami cielesnymi” (zob. Ga 5 19-21). Św. Jan Paweł II zauważa, że „ten syn, który otrzymuje od ojca przypadającą mu część majątku i z tą częścią opuszcza dom, aby w dalekich stronach wszystko roztrwonić żyjąc rozrzutnie, to poniekąd człowiek wszystkich czasów, poczynszy od tego, który po raz pierwszy utracił dziedzictwo łaski i sprawiedliwości pierwotnej. [...] Przypowieść dotyka pośrednio każdego złamania

przymierza miłości, każdej utraty łaski, każdego grzechu” (*Dives in misericordia*, 5).

Jednak Bóg nie pozostawia swoich dzieci bez pomocy. Posyła Ducha, aby sprowadził dziecko do domu. Duch udziela marnotrawnemu synowi daru rozumu. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Przypomnił sobie o ojcu, o domu, o ludziach pracujących na gospodarstwie u ojca. Dopiero teraz zrozumiał troskę ojca o dobro wszystkich i w pełni pojął swój błąd. To Duch rozumu daje wnioskujące do głębi poznanie prawdy o miłości Ojca. Choć jeszcze tego wyraźnie nie widać, to rozumowanie syna nie jest jedynie naturalną zdolnością oceny swojej sytuacji i próbą wybrnięcia z niej z korzyścią dla siebie, ale prowadzi przede wszystkim do pełniejszego rozumienia ojca. Syn zaczął postrzegać i rozumieć sercem swojego ojca. A to jest już efekt działania Ducha Świętego.

Jezus zapewniał uczniów o darze Ducha Świętego, który pozwoli im zrozumieć Boży plan względem świata: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14, 26). Pocieszyciel przyjdzie, nauczy i przypomni.

Są takie fragmenty Ewangelii, które rozważałem wiele razy i wydawało mi się, że rozumiałem ich znaczenie. Jednak nierzadko znajdowałem się w pewnych szczególnych sytuacjach, kiedy to miałem nieodparte wrażenie, że dopiero one odkrywały mi prawdziwe znaczenie znanych mi słów Ewangelii. Wierzę, że w tamtych sytuacjach Duch Święty przypominał mi konkretne słowa Jezusa i dawał ich pełniejsze rozumienie w moim konkretnym położeniu. W jednych sytuacjach pouczał mnie, w innych pocieszał. Skąd

pewność, że otrzymałem od Ducha Świętego dar rozumu? Bo wówczas serce moje bardziej skłoniło się ku Bogu. Duch rozumu nie daje pełniejszego rozumienia rzeczy o świecie, ale uzdalnia serce do pełniejszego rozumienia Boga i Jego planu miłości względem świata.

DAR UMIEJĘTNOŚCI

Prorok Izajasz mówi o Duchu wiedzy (Iz 11, 1-3), natomiast na naszej liście siedmiu darów Ducha figuruje dar umiejętności. Oba terminy mimo, że mogą różnić się w naszym rozumieniu pojęć „wiedza” i „umiejętność”, to jednak nie kłócą się, gdy przyjmiemy wyjaśnienie natury tego daru jakie podaje św. Tomasz z Akwinu. W jego definicji umiejętność „jest to [taki] dar, którego właściwością działania jest nadawanie poprawności sądu odnoszącego się do stworzeń. Kto nie posiada zdolności poprawnego sądzenia stworzeń, myśli, że w nich znajduje się szczęście wieczne, biorąc je za prawdziwy cel, popadając w ten sposób w grzech i tracąc prawdziwe dobro. Człowiek pojmuje ten błąd wtedy, kiedy posiada zdolność właściwego sądzenia stworzeń: zdolność ta jest właściwa działaniu daru umiejętności” (*Summa teologiczna*, II-II,4). Wiedza o hierarchii ważności rzeczy jest niejako umiejętnością rozeznawania czy coś jest ważne, ważniejsze od czegoś innego, lub nie jest ważne w ogóle ze względu na wyższą wartość. W każdym przypadku podstawą do rozeznania jest to, co jest najważniejsze, a co jest przedmiotem wiedzy.

Dar umiejętności, czy też wiedzy, odnosi się do właściwego oceniania stworzeń, osób i wydarzeń biorąc za punkt odniesienia Bożą wolę. Ktoś, kto skupia się na stworzeniach i traktuje je jako sens swojego istnienia – zgodnie z definicją św. Tomasza z Akwinu – popada w grzech. Ale kiedy taka osoba dostrzega swój błąd i

zaczyna przyjmować prawdę o ostatecznym celu życia, jakim jest Bóg, już posiadał Ducha Świętego, który przejawia się w umiejętnym ocenianiu rzeczy.

Syn marnotrawny dochodzi do takiego momentu, w którym wyraźnie widzi swój błąd. Wtedy rzekł: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę”. Jego sytuację opisuje św. Jan Paweł II w następujący sposób: „Dziedzictwo, które otrzymał od ojca, było pewnym zasobem dóbr materialnych; jednakże ważniejsza od tych dóbr była godność syna w domu ojca. Sytuacja, w jakiej się znalazł wraz z utratą owych dóbr, musiała mu uświadomić tę właśnie utraconą godność. Nie myślał o tym w przeszłości, wówczas kiedy domagał się od ojca swojej części majątku, ażeby pójść z nią w świat. I zdaje się nie uświadamiać sobie tego nawet i teraz, kiedy mówi do siebie: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę! Mierzy siebie miarą tych dóbr, które utracił, których „nie ma”, podczas gdy najemnicy w domu jego ojca „mają”. Słowa te świadczą przede wszystkim o stosunku do dóbr materialnych. A jednak poza powierzchnią tych słów kryje się cały dramat utraconej godności, świadomość zmarnowanego synostwa” (*Dives in misericordia*, 5).

Za sprawą Ducha Świętego marnotrawny syn zaczyna mierzyć siebie i sytuację w jakiej się znalazł nową miarą – miarą posiadanych w przeszłości dóbr, czyli miarą dóbr pochodzących od ojca. Dzisiaj, za sprawą tego samego Ducha, chrześcijanin przyjmuje Ewangelię za miarę, pomocną w ocenie każdej sytuacji wymagającej rozeznania co jest słuszne i za czym podążać. Św. Jan apostoł przestrzega nas, abyśmy nie inwestowali naszej miłości w rzeczy przemijające, ale abyśmy zwracali nasze serca ku rzeczom nie-

przemijającym: „Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca, napisałem do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku, napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, i zwyciężyliście Złego. Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (1 J 2, 14-17).

Duch Święty przychodzi z pomocą w osobistym rozeznaniu tego, co przybliża nas do Boga, a co od Niego oddala, pomaga widzieć to, co wykracza poza osobistą korzyść, a służy budowaniu większego dobra i większej miłości, przywołuje nam pamięć o ukrzyżowanej Miłości i pozwala mierzyć nasze uczynki, zamiary i decyzje według tej Miłości a nie innej.

DAR RADY

Nikt nie zna się na wszystkim. Wiele razy zwracaliśmy się o radę do kogoś i sami udzieliliśmy wielu rad innym. Ten, który prosi o radę, odsłania swoją bezradność, bo chce coś zrobić, ale nie wie jak. Ten, który udziela rady, jeżeli jest człowiekiem doświadczonym w danej dziedzinie, dysponuje wystarczającą wiedzą, by pomóc w rozwiązaniu problemu osoby proszącej o radę. Bywa też tak, że ktoś coś robi, tak jak zdaje się mu, że jest dobrze, ale ktoś inny patrząc na to z boku, radzi jak zrobić to w sposób właściwy. Rada jest więc praktyczną wskazówką, wyznaczającą pewien sposób postępowania. Rehabilitanta poprosimy o zestaw ćwiczeń na dolegliwości ruchowe, ogrodnika zapytamy co i kiedy zasadzić, lekarza prosimy o kurację, dietetyka, jak odżywiać się zdrowo. A jakiej rady udzieli nam Duch Święty? On udziela nam praktycznych rad jak powrócić do Ojca, jak być razem z Nim i jak budować Jego królestwo.

„Zabiorę się i pójde do mego ojca” (Łk 15, 18). Kto wypowiedział te słowa? W przypowieści wypowiedź ta należy do syna marnotrawnego. Mógł wypowiedzieć te słowa na głos, lub mógł to być jego wewnętrzny dialog, ale ich autorem niewątpliwie jest on sam. Osoba, która tak to widzi, myli się. Prawdziwym autorem myśli o powrocie do ojca jest Duch Święty. Nikt sam od siebie nie może rozpocząć drogi do Boga, ani jej znaleźć, bo nikt nie zna Boga tak, jak zna Go Syn i Duch Święty. A nawet jeżeli ktoś wskazuje nam drogę

do Boga, to najpierw Duch Święty jemu ją wskazał – Przewodnik do Ojca jest tylko jeden. Bez pomocy Boga nie zrodzi się w nas tęsknota za Nim, ani nie odnajdziemy drogi do Niego w ciemnościach naszego grzechu. Bez pomocy Boga nie rozpoznamy, co jest duchowe, a co cielesne. Bez Pomocy Boga nie jesteśmy w stanie pełnić Jego woli, bo bez Jego Ducha zdani jesteśmy na naszą naturalną zdolność rozumowania, naturalne instynkty i pożądlivości. O tym mówi Psalm 143: „Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi” (Ps 143, 10). A w innym Psalmie czytamy: „Lecz ja zawsze będę z Tobą: Tyś ujął moją prawicę; prowadzisz mnie według swojej rady i przyjmujesz mię na koniec do chwały” (Ps 73, 23-24). Wszystkie rady Ducha Świętego kierują nas w stronę Boga. Stąd, wszystkie myśli, które pojawiają się we mnie, a które ukierunkowane są na szukanie i wypełnienie woli Bożej, są Jego autorstwa.

Aby jeszcze dobitniej uświadomić sobie działanie Ducha rady, który rodzi w nas pewien rodzaj myśli i rzeczywiście jest autorem rady: Zabiorę się i pójdę do mego ojca, trzeba spokojnie przyjrzeć się swoim myślom, tak jak robił to św. Ignacy Loyola. Dostrzegł on w sobie trzy rodzaje myśli. Jeden rodzaj myśli pochodził od ducha dobrego, drugi rodzaj myśli od ducha złego, a trzeci rodzaj myśli był efektem naturalnego rozumowania opartego na wiedzy nabytej i na doświadczeniu osobistym. Myśli pochodzące od ducha dobrego prowadziły go ku Bogu; dodawały mu większej ufności w Boga, wzmacniały jego wiarę, czuł, że bardziej kocha Boga i bliźniego, popychały go do realizacji woli Bożej z większą chęcią i radością. Myśli pochodzące od ducha złego były przeciwnego charakteru – odpychały św. Ignacego od realizacji woli Bożej; rodziły zwątpienie w Bożą miłość, skłaniały jego serce ku rzeczom światowym (takim

jak bogactwo czy wysoka pozycja w społeczeństwie), niosły argumenty by zaniechać dobrych uczynków, osłabiały wiarę i nadzieję. Trzeci rodzaj myśli zawierał wszystkie inne, które nie podpadały pod dwie pierwsze kategorie. Aby dokonać takiego rozróżnienia myśli i rozeznąć, które pochodzą od ducha dobrego, a które od ducha złego, człowiek potrzebuje ciszy w swoim sercu.

Myśl marnotrawnego syna o powrocie do ojca pochodzi od Ducha rady, bo jak widzimy, doprowadziła go do pięknego spotkania. „Tyś [czyli Duch Święty] ujął moją prawicę; prowadzisz mnie według swojej rady i przyjmujesz mię na koniec do chwały [czyli doprowadza do spotkania z Bogiem]”.

DAR BOJAŻNI PAŃSKIEJ

Daru bojaźni Pańskiej, o której mówi Pismo Święte, nie należy pojmować w kategorii psychologicznej jako uczucia przerażenia, lęku czy strachu. W przekładzie polskim Biblii Tysiąclecia tam, gdzie występuje hebrajski termin, którego użył Izajasz mówiąc o duchu „bojaźni Pańskiej” (Iz 11, 2), użyty jest niekiedy termin „bogobojność”. Na przykład napisane jest o Hiobie, że był mężem sprawiedliwym, prawym, bogobojnym i unikał zła. Słownik języka polskiego tłumaczy ten termin jako życie zgodne z przepisami religii.

Św. Piotr apostoł używa terminu „bojaźń” w swoim pierwszym liście (1P 3, 2). Kontekst wystąpienia tego terminu, pomaga zrozumieć lepiej jego znaczenie. Apostoł podaje krótką charakterystykę kobiety pełnej bojaźni, która odznacza się: świętym postępowaniem, posiada ducha o nienaruszonym spokoju i łagodności, pokłada nadzieję w Bogu, dobrze czyni, nie obawia się żadnego zastraszenia i poddana jest mężowi. Powyższe przykłady są pierwszą pomocą do rozumienia czym jest bojaźń Pańska.

W Starym Testamencie występuje wyraźny związek między bojaźnią Pańską a przestrzeganiem Prawa. Ten, który „boi się Pana”, zachowuje przykazania Boga i jest Mu wierny. Tak więc, „lękać się Pana” znaczy „dochować wiary w Boga”, co związane jest z przestrzeganiem Jego poleceń. Duch bojaźni Pańskiej przejawia się w człowieku jako duch posłuszeństwa przykazaniom Bożym (choć odczuwalne mogą być trudności z ich zachowaniem), jako

duch zaufania i duch niewzruszonej nadziei, bo zachowanie Prawa będzie wynagrodzone, jak zapowiada to Syrach: „Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! Którzy boicie się Pana, oczekujcie Jego zmiłowania, nie zbaczajcie z drogi, abyście nie upadli. Którzy boicie się Pana, zawierzcie Mu, a nie przepadnie wasza zapłata. Którzy boicie się Pana, spodziewajcie się dobra, wiecznego wesela i zmiłowania!” (Syr 2, 6-9). Oto druga pomoc w rozumieniu czym jest bojaźń Pańska.

Działanie Ducha bojaźni Pańskiej również można dostrzec w wewnętrznym dialogu marnotrawnego syna, kiedy układa w myślach mowę do ojca. Zauważalna jest jego głęboka świadomość grzechu i pragnienie powrotu choćby w roli najemnika: „...powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem, uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15, 18 n.). „Te słowa – zauważa św. Jan Paweł II – odsłaniają głębiej sprawę najistotniejszą. W synu marnotrawnym poprzez całokształt sytuacji „materialnej”, w jakiej się znalazł na skutek swojej lekkomyślności, na skutek grzechu, dojrzało poczucie utraconej godności” (*Dives in misericordia*, 5). Wraz z poczuciem utraconej godności dojrzewa w nim poczucie grzeszności. Świadomość grzechu jest spowodowana obecnością Świętego, który jest całkowicie inny. Ta świętość, inność i wielkość może spotkać się jedynie z pokorą i szacunkiem stojącego przed nią.

W tym momencie marnotrawny syn już nie zachowuje się roszczeniowo względem ojca, jak zachował się przed odejściem z domu. Teraz zachowuję powagę i uniżoność, bo w ojcu widzi jedyny ratunek. Pełen pokory będzie prosił ojca, by mógł wrócić w roli jego najemnika.

Duch bojaźni Pańskiej również przemawiał przez Dawida, gdy ten uświadomił sobie swoją grzeszność. Wołał do Boga: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego! Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą... Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty... Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego!” (Ps 51, 3-6.9.12).

Duch bojaźni Pańskiej rzuca grzesznika w ramiona Boga w poczuciu własnej nędzy i bezradności, z pełną pokorą, ale i wielką ufnością. Kiedy ktoś świadomie modli się słowami „Ty jesteś moim Panem, Tobie zaufałem! Pokaż mi drogę Twoją”, wówczas z pewnością wypowiada te słowa pod natchnieniem Ducha bojaźni Pańskiej. Duch Święty pozwala człowiekowi przyjąć prawdę o swojej grzeszności i uznać Bożą Świątość. Lecz ta Świątość nie potępia, ale odkrywa się jako niezgłębione miłosierdzie, o które człowiek – i nie zawaham się użyć tego słowa – powinien zebrać.

DAR WYTRWAŁOŚCI, MOCY I ODWAGI

W Księdze Izajasza (w przekładzie *Septuaginty*, która wymienia siedem darów Ducha Świętego) napisane jest, że na ródzce z pnia Jessego (mowa o Chrystusie) spocznie duch „ischuos”, czyli duch siły, mocy, odwagi, triumfu. W Ewangelii widzimy Jezusa silnego, który odpiera pokusy szatana słowami Pisma Świętego – bo Słowo Boże jest jedynym słusznym wyznacznikiem postępowania (Łk 4, 1-12). Św. Łukasz zaznacza, że Szatan przystępuje do głównego ataku, gdy Jezus zaczyna odczuwać głód i jest już fizycznie wyczerpany postem. Oto taktyka szatana, który atakuje w chwili osłabienia. Wówczas jedyną obroną przed pokusą jest kurczowe trzymanie się Słowa Bożego. Słowo Boże jest siłą i dodaje siły.

Jezus czyni cuda i głosi królestwo Boże. Wielu ludzi widząc, co czyni Jezus, zdumiewało się, a słuchając Go, dziwili się Jego słowom, odkrywając w nich nową naukę z mocą. Jezus nie przepowiadał jak uczeni w Piśmie, którzy na podparcie swoich nauk przytaczali księgi Mojżesza, czy nauczania innych rabinów. On objawiał bezpośrednio naukę samego Boga. Sam był Bogiem, ale też wychodził na miejsca pustynne, by modlić się. Modlitwa jest czasem, kiedy Bóg przemawia prosto do serca człowieka, wlewając w nie swoją łaskę, która umacnia więź z Nim. Człowiek o czystym sercu podczas modlitwy staje się mocny, bo uczestniczy w mocy Boga. A kiedy w jego życiu brakuje modlitwy, zaczyna słabnąć i wreszcie upada.

Kiedy Jezus otwarcie oznajmił uczniom co wydarzy się w Jerozolimie, że będzie wydany, torturowany, i że umrze, Piotr chciał Go powstrzymać. Jezus surowo go upomniął, że nie myśli po bożemu, ale po ludzku. Odwaga Jezusa miała swoje źródło w miłości do człowieka i w miłości do Ojca. To miłość daje siłę i odwagę. Bez miłości człowiek jest niestały i szybko poddaje się w obliczu najmniejszej trudności. Człowiek jest na tyle silny w Bogu, na ile osobiście odkrył to, jak kocha go Bóg.

Dla jednych krzyż jest przegraną, dla innych zwycięstwem. Jezus zwyciężył grzech na krzyżu, a po zmartwychwstaniu ukazał się jako tryumfator. Pokonał grzech, pokonał śmierć. Za każdym razem, gdy ktoś przystępuje do sakramentu pokuty i pojednania, grzech zostaje pokonany a Jezus tryumfuje.

W marnotrawnym synu również działa Duch, który dodaje mu odwagi, siły i wytrwałości. Mimo wszystko trzeba mieć odwagę, by przyznać się do błędu. Upadł tak nisko, że najął się do wypasu świń, co dla Żyda jest wielkim upokorzeniem, gdyż świny są zwierzętami nieczystymi, a dotykanie się rzeczy i zwierząt nieczystych, czyni również dotykającego nieczystym. Miało być tak wspaniale, a jest wielka porażka. Święty Jan Paweł II widzi tu jeszcze głębszą tragedię syna: „Kiedy decyduje się pójść z powrotem do domu rodzinnego i prosić ojca o przyjęcie — lecz nie na prawach syna, ale najemnika — zewnętrznie biorąc zdaje się działać ze względu na głód i nędzę, w jaką popadł, jednakże motyw ten jest przeniknięty świadomością głębszej utraty: być najemnikiem w domu własnego ojca, to z pewnością głębokie upokorzenie i wstyd. Uświadamia sobie, że nie ma prawa do niczego więcej, jak do stanu najemnika w domu swojego ojca. Decyzja jego zostaje podjęta z całym poczu-

ciem tego, na co zasłużył i do czego jeszcze może mieć prawo przy zachowaniu ścisłej sprawiedliwości” (*Dives in misericordia*, 5).

Decyzja o powrocie do ojca nie jest zwykłą konsekwencją złej sytuacji, w jakiej znalazł się marnotrawny syn. Jest to decyzja, która przełamuje wewnętrzny opór przed przyznaniem się do porażki, w której z jednej strony jest świadomość własnej nieczystości, a z drugiej strony sprawiedliwości ojca. A pytanie „Czy ojciec mnie zechce przyjąć?” pozostaje otwarte. Ale on wyrusza w drogę, upokorzony, poniżony, gotowy na drwiny i krzywe spojrzenia najemników ojca, oraz na stanie się jednym z nich. Tu niewątpliwie działa Duch *ischuos*, który pomimo wszystkich przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych prowadzi syna do ojca.

DAR MĄDROŚCI

„A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić” (Łk 15, 20-24).

Każdy, kto słyszy powyższy fragment przypowieści, sam niemalże doświadcza radości ojca i zaskoczenie syna takim powitaniem. Ojciec jest bardzo uczuciowy, stęskniony za synem. Przez cały czas musiał nosić w sercu ból spowodowany odejściem syna. Teraz wzruszył się głęboko, rzucił mu się na szyję, ucałował go. Syn nawet nie zdążył wypowiedzieć całej, wcześniej przygotowanej mowy, gdy ojciec już polecił sługom, by przynieśli najlepszą szatę, pierścień, sandały, by zabili utuczone cielę i przygotowali ucztę. „Będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

Syn odkrywa prawdę o ojcu i o sobie samym. Odkrywa prawdę o sobie, gdyż on, „który doznaje miłosierdzia – komentuje św. Jan Paweł II – nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i dowartościowany. Ojciec ukazuje mu nade wszystko radość z tego, że się odnalazł,

z tego, że ożył. A ta radość wskazuje na dobro nienaruszone: przecież syn, nawet i marnotrawny, nie przestał być rzeczywistym synem swego ojca” (Dives in misericordia, 6). Pomimo swojej nieroztropności i bólu, jaki zadał ojcu, nie przestał być synem.

Ponadto odkrywa prawdę o Ojcu: „Można przeto — idąc dalej — powiedzieć, że miłość do syna, która wynika z samej istoty ojcostwa, niejako skazuje ojca na troskę o godność syna. Troska ta jest miarą jego miłości, tej miłości, o której później napisze św. Paweł, że »cierpliwa jest, łaskawa jest (...) nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego«, że »współweseli się z prawdą (...) we wszystkim pokłada nadzieję (...) wszystko przetrzyma i że nigdy nie ustaje«” [1 Kor 13, 4-8] (Dives in misericordia, 6). Oto podstawowa prawda o ojcu z przypowieści, która odsłania nam prawdę o Bogu, który jest Ojcem. To orędzie miłości stanowi fundamentalną treść posłannictwa Chrystusa, które w najwyższym stopniu ukaże się w krzyżu.

Jak będą wyglądały następne dni, tygodnie, miesiące syna, który powrócił do ojca? Trudno jest sobie wyobrazić, by nie chciał słuchać słów ojca i wypełniać ich, by przyjmował jego wolę inaczej, jak tylko w kategoriach troski o swoje dobro. Poznał podstawową prawdę: nie przestanie być synem dla ojca, a ojciec nie przestanie go kochać.

Jezus powiedział apostołom, że dopiero gdy przyjdzie Duch Prawdy, doprowadzi ich do całej prawdy (J 16, 13). Odnaleziony syn został niejako doprowadzony za rękę przez Ducha Świętego do całej prawdy o ojcu: poznał prawdę o miłości ojca i poznał jego najgłębszą troskę, jaką jest troska o swoje dziecko. Jego serce wypełniło się mądrością.

Duch mądrości prowadzi nas również do zrozumienia tego, że *Przypowieść o miłosiernym ojcu*, nie jest wcale przypowieścią, a obrazem miłości Boga do nas, oraz uzdalnia nas do tego, byśmy potrafili rozpoznać tę miłość, patrząc na ukrzyżowanego Chrystusa i w Eucharystii. Duch mądrości odkrywa nam intencje Boga.

DUCH POBOŻNOŚCI

Pan Jezus opowiada tą przypowieść faryzeuszom, którzy uważali, że wypełniając Prawo są usprawiedliwieni przed Bogiem, ale gardzili tymi, którzy Prawa nie zachowywali. Stąd w przypowieści odnajdujemy postawę starszego syna, jako obraz faryzeuszy. Jezus często zarzuca im to, że wypełniają bardzo dokładnie prawo Boże, w świątyni składają ofiary, ale część z nich zwraca uwagę tylko na zewnętrzny kult, a sercem są daleko od Boga. Starszy syn na wieść o powrocie młodszego brata i o uczcie jaką ojciec wyprawił z tej okazji, rozgniewał się na ojca i nie chciał wejść do domu. Czynił wyrzuty ojcu: „Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi” (Łk 15, 28-29).

W reakcji starszego syna Jezus ukazał między innymi fałszywą pobożność ludzi, którzy tylko zewnętrznie zachowują przykazania Boże, ale brakuje im miłości do bliźniego. Pobożność wyraża się w wypełnianiu woli Bożej, a największymi przykazaniami, o których mówi Jezus są te: „Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 36-39). Kto posiada Ducha pobożności, ten wypełnia wymagania Słowa Bożego i z miłością traktuje bliźniego.

W Starym Testamencie pobożność wyraża się przez wierność wymaganiom Przymierza, ale również przez ufność Bogu. W No-

wym Testamencie Pan Jezus stawiał dziecko za przykład do naśladowania, aby wejść do królestwa niebieskiego. W takim ujęciu „być jak dziecko”, znaczy „być ubogim przed Bogiem”. W przypowieści widzimy ubogiego w duchu młodszego syna, stojącego przed ojcem. Jest pokorny i całkowicie poddany woli ojca. Jest gotowy zaakceptować każdą Jego decyzję. Jeżeli ojciec nie chciałby przyjąć go – odszedłby. Jeżeli przyjąłby go na prawach najemnika – zostałby najemnikiem. Oto ubogie i pokorne serce, pełne skruchy i ufności. Kto posiada Ducha pobożności, ten staje przed Bogiem z pokorą i ufnością.

Duch pobożności rodzi w człowieku żal. Prorok Zachariasz zapowiada ocalenie Jerozolimy. W tej proroczej zapowiedzi jest mowa o nadejściu dnia, w którym Jerozolima stanie się silna i pokona swoich wrogów. W opisie wydarzeń tego chwalebnego dnia pojawia się zaskakująca informacja ze względu na całe wybrzmienie, jak ów dzień zwycięstwa będzie wyglądał: „Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym» (Za 12, 10). Dzień ocalenia Jerozolimy jest dniem, w którym wszyscy będą patrzeć na tego, którego przebili. Duch pobożności wyleje się na mieszkańców miasta, którzy patrząc na przebitego będą boleć. Kto posiada Ducha pobożności, ten widzi w krzyżu zwycięstwo i odczuwa żal w sercu z powodu odrzucenia go przez tak wielu.

Jerozolima była miastem świątyni. Tam Izraelici pielgrzymowali i składali Bogu ofiary prześlągania, pojednania i dziękczynne. Lecz Bóg chciał od ludu wybranego innego rodzaju ofiar. Przez usta proroka Ozeasza wołał: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary,

poznania Boga bardziej niż całopaleń (Oz 6, 6). Św. Piotr w tym samym Duchu poucza chrześcijan: Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1P, 4, 5). Podobnie jak Żyd składał ofiary w świątyni jerozolimskiej, tak samo chrześcijanin składa ofiary duchowe w świątyni jaką jest on sam – w świątyni Ducha Świętego, którą stał się przez chrzest. Kto posiada Ducha pobożności, składa Bogu ofiary duchowe z miłości do Niego samego i bliźniego. W tym duchu podejmujemy ofiary np. w okresach ustalonego postu, dla zadośćuczynienia za własne grzechy, lub ofiary o charakterze dziękczynnym.

ZAKOŃCZENIE

Kiedys usłyszałem następujący tekst: „Kiedy mężczyzna mówi kobiecie, że zrobi dla niej wszystko, to ma na myśli, że stawi czoło wielkiej armii, by ją chronić, lub zabije smoka, a nie że wyniesie śmieci czy posprząta po sobie”. Chyba podobnie myślimy o działaniu Ducha Świętego. Pragniemy by obdarzył nas nadnaturalnymi zdolnościami, gdy tymczasem On działa w naszych sercach porządkując nasze myśli, rozpalając dobre pragnienia, podszeptując, że już czas pójść do spowiedzi. On zwraca nasze serca ku Bogu i jest naszym powrotem do Niego, abyśmy byli z Nim jednością. Przychodzi jako pokora, ufność, miłość, umiejętność rozeznania, zawierzenie, żal, skrucha, radość, pokój, roztropność, modlitwa. Jesteśmy obdarowani Duchem Świętym, dzięki któremu wyniesiemy śmieci czy posprzątały po sobie, bo On poucza nas o tym, że nasza powszednia miłość do Boga i bliźniego wyraża się przede wszystkim w małych rzeczach.

BIBLIOTEKA MANREZY

www.manreza.pl

Ecclesia czy e-cclesia? Grzegorz Dobroczyński SJ

13 cech Miłości, Marek Kruszyński SJ

Jezuickie Magis. Co naprawdę oznacza i dlaczego to takie ważne,

Barton T. Geger SJ

6 prawd wiary, Paweł Szpyrka SJ

